



Oroędzie

z 25 lipca 2019 r.

„Drogi dzieci! Wzywam was do modlitwy. Niech modlitwa będzie dla was radością i więzią, łączącą was z Bogiem. Kochane dzieci, przyjdą pokusy, a wy nie będziecie silni i grzech będzie panował, ale jeżeli należeć będziecie do mnie – zwyciężycie, bo waszą ucieczką będzie Serce mego Syna Jezusa. Dlatego, kochane dzieci, powróćcie do modlitwy, niech modlitwa w dzień i w nocy stanie się dla was życiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Dążąc do zwycięstwa

Wzywam was do modlitwy. Wierzę. Ojciec nasz. Zdrowaś Maryjo. Dziesięć Przykazań Bożych. Pismo Święte. Różaniec. Psalm. Adoracja. Rozmyślanie. Akty Strzeliste. Dziękowanie. Uwielbienie. Prośby. Przepraszenie. Żal. Skrucha. Zachwyt nad pięknem Stworzonego Świata. Przyjęcie Krzyża. Niesienie leków, cierpienia, chorób, trudów. Ofiarowanie Krzyża i cierpienia. Walka duchowa. Odrzucanie szatana i jego pokus. Nie poddawanie się złym wpływom mediów i otaczającego świata. Odwaga. Modlitwa rano, w południe i wieczorem. Modlitwa w domu, w kościele, w pracy. Modlitwa na ulicy, w samochodzie, czekając... Modlitwa zasypiając i budząc się. Modlitwa różnorodna. W różnym porach życia, spleciona z codziennością, nauką, rodziną, pracą, powołaniem i stanem życia. Modlitwa życiem i życie modlitwą. **Kochane dzieci powróćcie do modlitwy, niech modlitwa w dzień i w nocy stanie się dla was życiem.**

Niech modlitwa będzie dla was radością i więzią, łączącą was z Bogiem. W najbliższym czasie odkrywamy tę radość w modlitwie różańcowej. Wraz z Królową Pokoju i naszą Matką zanurzamy się w pragnieniach Bożych dotyczących naszego życia i zbawienia. W każdej tajemnicy Radosnej jest tyle radości i więzi z Bogiem. Podobnie też w tajemnicach Świata. Ale czy w tajemnicach Bolesnych można mówić o radości? Tak!

Zanurzając się w nie przeżywamy najgłębszą więź z sercem Boga i czerpiemy najgłębszą radość życia wiecznego. W tajemnicach Chwalebnych zobaczymy wieczny wymiar tego, co nas tu spotyka w tym życiu na ziemi. Zobaczymy i rozradujmy się owocami naszego życia, gdy je przeżywamy związani z Bogiem. Posłuchajmy co nam mówi Jezus z głębi swego Serca: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ućcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mt 11,20-30).

Jeżeli należeć będziecie do mnie... „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: *«Niewiasto, oto syn Twój»*. Następnie rzekł do ucznia: *«Oto Matka twoja»* i od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,25-27).

Serce Jezusa dało nam z Krzyża Serce swojej Matki. Serce Jezusa powierzyło nas Sercu Matki. Należymy do Niej. Nasza Matka mówi nam dzisiaj: **Kochane dzieci, przyjdą pokusy, a wy nie będziecie silni i grzech będzie panował, ale jeżeli należeć będziecie do mnie – zwyciężycie, bo waszą ucieczką będzie Serce mego Syna Jezusa.** W sercu Jezusa jest dla nas miłość, siła, moc, zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem, życie wieczne, radość i pokój. Przywołajmy też inne orędzie: „Niech Zmartwychwstały da wam siłę, abyście w pokusach życia zawsze byli mocni i w modlitwie oddani i wytrwali, ponieważ Jezus zbawił was przez swoje rany i przez Zmartwychwstanie dla nowego życia” (25.04.2018).

Zwyciężymy, bo „...gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,33-34). Zwyciężymy, bo naszą ucieczką jest przebite Serce Zbawiciela, Jego Najświętsza Ofiara, Jego Kościół Święty oraz Sakramenty Święte – Chrzest, Eucharystia oraz odpuszczenie grzechów. **Serce Jezusa jest naszą ucieczką i schronieniem.** Nie żyjemy już poza nim i o własnych siłach, ale mocą tej Miłości, która się za nas ofiarowała i nieustannie nam Siebie daje. Uciekamy się przez wierność, ufność i miłość. Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia – zmiłuj się nad nami. Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają; Serca Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze; Serca Jezusa,



30. Festiwal Młodych

aż do śmierci posłuszne; Serce Jezusa, włócznią przebite; Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze; Serce Jezusa, pokój i pojednanie nasze; Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie; Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających – zmiłuj się nad nami.

Zwyciężycie, bo waszą ucieczką będzie Serce mego Syna Jezusa. Warto też pamiętać o obietnicach Jezusa danych św. Małgorzacie Marii Alacoque dla czcicieli Jego Serca: „Dam im wszystkie łaski potrzebne w ich stanie. Zgoda i pokój będą panowały w ich rodzinach. Będę sam ich pociechą we wszystkich smutkach i utrapieniach życia. Będę ich ucieczką najbezpieczniejszą w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci. Błogosławić będę wszystkim ich zamiarom i sprawom. Grzesznicy znajdą w Mym Sercu źródło i całe morze niewyczerpanego nigdy miłosierdzia. Dusze ozięble staną się gorliwymi. Dusze gorliwe szybko dostąpią wielkiej doskonałości. Zleję obfite błogosławieństwo na te domy, w których obraz Serca Mego Boskiego będzie zawieszony i czczony. Kapłanom dam moc zmiękczenia serc najzatarwadszych. Imiona osób, które rozpowszechniać będą nabożeństwo do Mego Boskiego Serca, będą w nim zapisane i na zawsze w nim pozostaną. Przystępującym przez 9 z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunii Świętej dam łaskę pokuty ostatecznej, że nie umrą w stanie niełaski ani bez sakramentów świętych, a to Serce Moje stanie się dla nich ucieczką w godzinę śmierci”. Amen!

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

Bóg jest JEDEN

W dobie zaczynającej się panoszyć apostazji przedstawiamy świadectwa przedstawicieli innych wyznań o tym jak poznali i uznali Jezusa za Jedynego Zbawiciela.

James M. Tour – ur. w 1959 r. amerykański chemik specjalizujący się w syntezie organicznej oraz nanotechnologii. Od 1999 r. jest prof. chemii, nauk o materiałach i nanotechnologii oraz informatyki na Rice University w Houston w Teksasie (USA). Jedną z jego dewiz brzmi: „Tylko nowicjusz, który nic nie wie o nauce, powiedziała, że nauka odbiera wiarę, a jeśli naprawdę studiujesz naukę, to zbliży cię do Boga”.

https://www.youtube.com/watch?time_continue=1&v=Y82ID8UpFdA

Wybitny żydowski naukowiec wyznaje:

Jezus jest Mesjaszem!

Uzyskałem doktorat w dziedzinie chemii organicznej, habilitację zaś na Uniwersytecie Stanforda. Dołączyłem do grupy człowieka, który miał później dostać nagrodę Nobla w dziedzinie chemii. Zostałem uznany za jednego z pięćdziesięciu najbardziej wpływowych umysłów świata. Byłem wizytującym naukowcem na Uniwersytecie Harvarda. Przemawiałem na wszystkich najważniejszych Uniwersytetach w USA. Jestem autorem ponad 650 naukowych prac badawczych. Magazyn „R&D” uznał mnie za naukowca roku. Należę do Narodowej Akademii Wynalazców. Jestem członkiem Amerykańskiego Stowarzyszenia Rozwoju Nauki. Mam zarejestrowanych ponad 120 patentów. Założyłem 7-8 firm. Pracujemy w dziedzinach od medycyny po materiałoznawstwo, elektronikę, pamięć komputerową, urządzenia medyczne. Nasza praca dotyczy wielu dziedzin.

Ale tym, co znaczy dla mnie najwięcej, więcej niż to wszystko jest to, że jestem Żydem, który wierzy, że Jezus jest Mesjaszem. Wychowałem się pod Nowym Jorkiem. Myślałem wtedy, że wszyscy są Żydami. Nie wiedziałem, że istnieje coś innego. Nie interesowało mnie to szczególnie, poza tym, że wszyscy moi przyjaciele przyjmowali „bar micwę” [uroczystości przyjęcia 12 letniego chłopca w poczet pełnoprawnych członków żydowskiej wspólnoty wyznaniowej – red.]. Uczęszczałem w nich wówczas każdego

tygodnia. Nigdy się tym nie ekscytowałem. Raz próbowałem nawet porozmawiać z rabinem, ale tylko mnie zignorował. Niewiele mi się wyjaśniło. Pamiętam, że gdy poszedłem na uczelnię zacząłem spotykać ludzi, którzy mówili, że są narodzonymi na nowo chrześcijanami. To wyrażenie było dla mnie dziwne. Nie rozumiałem co znaczy „narodzeni na nowo”? Co przez to mieli na myśli?

Ktoś zobaczył mnie w pralni i zapytał czy może mi zilustrować Ewangelię?

Gdy tak siedzieliśmy zaczął rysować urwisko z człowiekiem po jednej stronie i urwisko po drugiej stronie, gdzie był Bóg. Między nimi była przepaść, którą podpisał: grzech. Popatrzyłem na niego i powiedziałem: nie jestem grzesznikiem. Nigdy nikt nie zabiłem, nie obrabowałem banku. Jak miałbym być grzesznikiem?

Dał mi do przeczytania werset z Biblii: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rz 3,23). We współczesnym judaizmie tak naprawdę nigdy nie rozmawialiśmy o grzechu. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek rozmawiał w moim domu o grzechu. Otworzył na innym wersecie. Jezus powiedział: „A ja powiadam wam, że każdy kto patrzy na kobietę i pożąda jej, już popełnił cudzołóstwo z nią w swoim sercu”. **Miałem wrażenie, jakbym został uderzony w klatkę piersiową.** Byłem nowy na uczelni. Nie sądzę, by ktokolwiek wiedział, że korzystałem z magazynów, przez które uzależniłem się od pornografii. I oto nagle coś, co jest napisane w Biblii. Ktoś kto żył 2000 lat temu wskazuje mi na to. Natychmiast poczułem przekonanie, zrozumiałem, że jestem grzesznikiem. Kiedy przeczytałem w Biblii czym jest grzech, już wiedziałem, że jestem grzesznikiem.

Ale jak miałem trafić do Boga? My Żydzi wiemy to lepiej, niż ktokolwiek inny. Bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechu. Ten opis w 53 rozdziale Księgi Izajasza, o tym, jak On [Jezus] poniesie mój grzech, rzeczy, które zrobiłem. To był On – Człowiek, który wziął to na Siebie na Krzyżu. Doskonały Bóg przychodzi i oddaje Siebie za nas. On jest tym, który daje siebie za nas. Zaczęłem rozumieć, jak bardzo żydowski jest Nowy Testament. Wszystko w nim toczy się wokół Żydów.

Potem, 7 listopada 1977 roku, byłem sam w pokoju. Zrozumiałem, że to *Jezua* umarł na krzyżu. I powiedziałem: „Panie, jestem grzesznikiem. Proszę, wybac mi, wejdź do mojego życia”. I wtedy nagle poczułem, że ktoś jest w moim pokoju.

Otworzyłem oczy. Byłem na kolanach. Zastanawiałem się, kto jest w pokoju. To był ten Człowiek – Jezus Chrystus. **To było niezwykle odczucie Boga.** Jezus był w moim pokoju. Nie bałem się, tylko płakałem. Jego obecność była bardzo chwalebna, On był tam w moim pokoju. I wcale nie chciałem wstawać. Zaczęło na mnie schodzić niezwykle poczucie przebaczenia. To był On. Gdy w końcu wstałem, nie wiedziałem co robić. Nie wiedziałem, komu o tym powiedzieć. Oto był żydowski chłopak z Nowego Jorku. Co miałem powiedzieć?

Mój kuzyn był w szoku. Powiedział: „Jesteś Żydem. Jak mogłeś zrobić coś takiego?”. Gdy powiedziałem matce o tym, jak zaprosiłem Jezusa do mojego życia, nie mówiła wiele. Płakała. Powiedziała mojemu ojcu. Nie byli wcale zadowoleni z tego powodu. Powiedziała: „nie winię ich za to, że zabili Jezusa po tym, co mówił. Kim był, by występować przeciwko tym religijnym liderom, którzy poświęcili swoje życie, by pomagać ludziom? Kim był, by powiedzieć im, że są grobami pobielanymi? Kimże był ten młody mężczyzna, mający ponad 30 lat, by mówić to tym uczonym? Dostał to, na co zasługiwał”. Moja mama potrafi bardzo głęboko, uważnie i dokładnie czytać. Przeczytała wszystko od Księgi Rodzaju do Tanachu [Tanach jest świętą księgą judaizmu – red.]. Kiedy skończyła, zapytałem, co myśli. Powiedziała: „Bóg ostrzegwał nas, raz za razem. Ostrzegał nas”.

Gdy moja córka miała około 15 lat, moi rodzice przyszli nas odwiedzić. W pewnym momencie moja mama poszła do jej pokoju na kilka godzin. Wysłała i powiedziała: „ależ masz pociechę, długo ze mną rozmawiała”. Znowu zaczęła czytać Biblię – Stary i Nowy Testament. Niedługo potem zadzwoniła do mnie. W wieku 72 lat powiedziała: „Jimmy, nie uwierzysz, co się stało”. Zapytałem: „co?” „**Po prostu czytałam i to mnie uderzyło. Uderzyło mnie to, jak oddał swoje życie. Teraz w to wierzę! Jezus jest Synem Bożym**”. Amen!

Z Życia Kościoła

Hołd dla Matki Bożej

Jim Caviezel, słynny odtwórca roli Jezusa Chrystusa w filmie „Pasja”, wezwał papieża Franciszka do ogłoszenia Maryi

jako Współodkupicielki. Zachwyił ostatnio swoim wystąpieniem (<https://gloria.tv/video/7Ssumoxkbw2CDFrED1W-pVffN>) na szczycie przywódczym FOCUS, podczas „Światowego Dnia Modlitwy o Pokój przez Matkę Wszystkich Narodów” w Amsterdamie, 1 czerwca 2019 r., które może być **jednym** z najważniejszych katolickich przemówień XXI wieku.

* * *

Jej dłoń jest obecna w moim życiu i w mojej karierze w niesamowity, i czasami zaskakujący sposób. Na przykład w 1997 r. miałem przesłuchanie do roli, której pragnął każdy aktor w Hollywood. Rola w planowanym filmie reżysera Terrance’a Mallicka: „Cienka czerwona linia”. Nie miałem zbyt dużych szans, ale przynajmniej miałem spotkanie z Mallickiem. Zatrzymałem się pod jego domem w Beverly Hills, aby spotkać się z nim o godzinie 18.00, ale nie mogłem wyjść z samochodu. Ogarnęło mnie zwątpienie. Podjąłem decyzję, że jeśli się nie uda, to zrezygnuję z aktorstwa. Nie chciałem zastanawiać się przez całe moje życie, czy kiedykolwiek będę pracował jako aktor. Była już godzina 18.00. Wciąż byłem w samochodzie. I wierzę głęboko w moim sercu, że następne 10 minut zmieni moje życie na zawsze.

W mojej głowie byłem chłopakiem z Mouth Vernon Washington, który chciał zostać koszykarzem, więc co ja w ogóle robię przed domem Terrence’a Mallicka? Byłem całkowicie rozbity emocjonalnie. Więc zacząłem modlić się na różańcu. Jest godzina 18:05, a ja jestem w połowie czwartej Tajemnicy Radosnej. Wiecie, sześć miesięcy wcześniej, mój manager, który był trochę jak katolicki mistyk, powiedział mi, że powinienem codziennie odmawiać Różaniec. Moja żona, Cerrie, nauczyła mnie, jak się modlić. Więc zgodnie z jej wytycznymi, pożyczyłem różaniec od jej babci, który był cenną rodzinną pamiątką. Zacząłem przesuwając go palcami i modlić się, tak naprawdę nie znając nawet tajemnic.

Jestem już 5 minut spóźniony na to ważne spotkanie z najbardziej rozchwytanym reżyserem w Hollywood i nadal nie ukończyłem dziesiątki, więc postanawiam pomodlić się. „Zdrowaś Maryjo łaskiś pełna..., Zdrowaś Maryjo łaskiś pełna...”. Kiedy wreszcie skończyłem, była godzina 18.10. Wyskoczyłem z samochodu, biegnę do drzwi, ale uświadamiam sobie, że trzymam w ręku różaniec. Wiedziałem, że gdybym włożył go do kieszeni

to zacząłbym się nim bezwiednie bawić przy reżyserze. Więc pobiegłem z powrotem do samochodu, aby zostawić różaniec. Otworzyłem drzwi i zrobiłem ruch, by położyć różaniec na siedzeniu i wtedy poczułem w sercu, że powinienem zabrać ten różaniec ze sobą. Nie pierwszy raz doświadczyłem takiego odczucia...

Po raz pierwszy miałem to doświadczenie, kiedy siedziałem w kinie mając 19 lat w Mouth Vernon Washington. Film się skończył i tam, siedząc w ciemnościach, odczuwając moimi koszykarskimi kolanami jedynie sąsiednie siedzisko, doświadczyłem w sercu przekonania, że powinienem zostać aktorem, że do tego właśnie Bóg mnie stworzył, że to jest to, czego On ode mnie chce. Można powiedzieć, że to było moje osobiste zwiastowanie, bardzo głęboka świadomość mojego powołania. Tak więc niechętnie ruszyłem się, ponieważ włączył się mój zdrowy rozsądek. Nie miałem pojęcia o aktorstwie. Nie miałem agentów ani managerów. Nawet nie potrafię zapamiętać tekstu, co ratowało by mi życie, jak sami widzicie. Ale miałem to wewnętrzne przekonanie, że mam zobowiązanie.

Więc stoję przed domem Terry’ego Mallika. Postanawiam wziąć ten różaniec ze sobą i zaczynam iść do drzwi wejściowych. Mała służąca otwiera drzwi i na jej szyi dostrzegam Cudowny Medalik. Powiedziałem: „o jesteś katoliczką”. Odpowiedziała: „Nie. Jestem z Kościoła Episkopalnego. Wejść do środka”. Służąca wprowadza mnie do wnętrza i pokazuje dom, piękną hiszpańską hacjendę. Oboje podziwiamy sufit i gdy kobieta jest w połowie zdania, znowu mam to uczucie w klatce piersiowej, ale silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej i bez zastanowienia sięgnąłem do kieszeni po różaniec. Przerwałem jej i mówię: „To dla Pani”. Jest zaskoczona. Pyta mnie: „Dlaczego to zrobiłeś?”. Łzy napływają jej do oczu. Mówię: „Nie wiem”, a ona: „Mój Boże. Kobieta, która dała mi ten Cudowny Medalik Matki Bożej, również dała mi różaniec, który otrzymała od Matki Teresy, ale go zgubiłam. I modliłam się dziś rano, żeby Bóg podesłał mi jeszcze jeden. A potem ty wchodzisz”. Kobieta zalewają łzy. Ja również jestem zszokowany. Po między nami jest różaniec i wtedy wchodzi reżyser – Terrence Mallick i zaczyna pytać: „Kochanie, co ci się stało?”. Staje się dla mnie jasne, że to nie jest służąca, tylko żona Terrence’a Mallicka. Pomyślałem, no cóż... chyba muszę zarezerwować bilet powrotny do Mouth Vernon.

Kiedy wróciłem do domu, powiedziałem żonie: „Kochanie, mam dobre, ale i złe wieści. Dobra to ta, że dostałem rolę w filmie „Cienka czerwona linia”, a zła to ta, że babci różaniec przepadł”. Ten różaniec i ja. Wierzyliśmy we wstawiennictwo Matki Bożej, że doprowadziło mnie do pierwszej ważnej roli w mojej karierze, w „Cienkiej czerwonej linii”. Otrzymaliśmy nominacje do siedmiu Oskarów, w tym za najlepsze zdjęcia.

Wiosną 2000 roku zaproponowano mi rolę Edmunda Dantesa w filmie *Hrabia Monte Christo*. To była nowa adaptacja klasyki Dumasa. Wtedy po raz pierwszy sam musiałem unieść ciężar filmu. Osiągnąłem wszystko, co od dawna chciałem osiągnąć, ale nie czułem spokoju. Uczęszczałem na Msze Święte, modląc się za ten film, ale tak samo jak wy, nigdy nie byłem pewien, czy moje modlitwy coś dadzą. Wtedy wydarzyła się niesamowita rzecz. Mieliśmy zamiar nakręcić główną scenę w wielkim domu na Malcie. To jest ten moment, w którym hrabia musi zdecydować, czy pozostanie z miłością swojego życia, czy też pozostawi ją dla zemsty. Patrząc na sufit, rozważając tę decyzję. W rzeczywistości na nic nie patrzę, to znaczy nie ma tam nic oprócz białej ściany. Potem reżyser Kevin Reynolds, który jest baptystą z Teksasu, odciąga mnie na bok i mówi: „Pokażę ci, na co będziesz patrzył. Znalazłem coś na końcu korytarza, myślę że to powinno zadziałać w filmie”. I wskazuje na sufit. Zabiera mnie do pokoju, oddalonego o jakieś 10 pomieszczeń dalej. Jestem w totalnym szoku. Stoję i patrzę z niedowierzaniem, ponieważ na suficie znajduje się fresk z Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Kevin Reynold nic nie wie o Maryjani o Kościele katolickim, więc zapytałem: „Czy masz pojęcie, co to jest?”. Odpowiedział w teksańskim stylu: „Yep” (tak) i wyszedł z pokoju. Cóż, wahałem się cokolwiek dodać do tego „Yep”, z obawy, że zdjęcie to ujęcie z filmu, więc po prostu się nie odzywałem, ale był to dla mnie znak – znak od naszego Pana, że Jego Najświętsza Matka jest ze mną. Przez te wszystkie moje doświadczenia, Maryja cały czas prowadziła mnie za rękę, prowadząc mnie do Jej Syna w moim powołaniu. Jeśli oglądaliście *Hrabiego Monte Christo*, to możecie zobaczyć, że ta scena została w filmie i **z dumą mogę powiedzieć, że dzieliłem czas na ekranie z Matką Bożą.** (cdn)

Jim Caviezel

Format objawień



„To jest zupełnie nowy format objawień” – mówi dla KAI

w wywiadzie przeprowadzonym przez Marcina Przeciszewskiego (19.07.2019) – **abp Henryk Hoser**.

KAI: *Mija rok, od kiedy Ksiądz Arcybiskup objął funkcję wizytatora apostolskiego o charakterze specjalnym dla parafii w Medziugorju, na czas nieokreślony i „ad nutum Sanctae Sedis”. Na czym ona polega?*

Abp Henryk Hoser SAC: Jest to wyraz zatroskania Ojca Świętego o to „zjawisko”, jakim jest dziś Medziugorje. Dlatego pełnię funkcję wizytatora apostolskiego już drugi raz. Dwa lata temu celem mojej misji było sporządzenie raportu nt. działalności duszpasterskiej w Medziugorju dla Stolicy Apostolskiej.

Teraz pełnię funkcję wizytatora „o charakterze specjalnym dla parafii Medziugorje do dyspozycji Stolicy Apostolskiej”. Mam dekret podpisany osobiście przez papieża Franciszka 31 maja ub. r. Funkcja wizytatora apostolskiego z zasady jest czasowa, aczkolwiek w tym wypadku czas ten nie jest ściśle określony a moja misja wiąże się z rezydowaniem w Medziugorju.

Najkrócej mówiąc, moja funkcja jako wizytatora jest wyrazem troski papieża o „owce”, które do Medziugorja przyjeżdżają z całego świata. A Kościół – jak mówi papież Franciszek – „czuje ich zapach i idzie za swymi owcami”. Stąd to „zjawisko”, jakim jest Medziugorje, zostało objęte specjalną opieką Stolicy Apostolskiej. A skoro jest to rzeczywistość żywa i dynamicznie wzrastająca, wymaga towarzyszenia. Widzimy tu, że wyprzedziła ona formalne i kanoniczno-prawne rozwiązania.

„De facto” Medziugorje jest międzynarodowym miejscem pielgrzymkowym, do którego przybywa rocznie około 3 milionów pielgrzymów i dokonywana jest tu olbrzymia praca duszpasterska. Tymczasem w sensie formalno-prawnym miejsce to pozostaje zwykłą parafią: nie jest ani sanktuarium diecezjalnym, ani

narodowym, ani międzynarodowym. A ze względu na nieuregulowany w sensie kościelnym status, ludzie ci są często jak owce nie mające pasterza.

Najliczniejsze grupy pochodzą z Polski i z Włoch. A ponadto z osiemdziesięciu krajów: Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Australii i Nowej Zelandii, Filipin, Korei. Przybywają z całego świata. Jest też bardzo wielu pielgrzymów z Korei Południowej.

KAI: *A kiedy – zdaniem Księdza Arcybiskupa – Medziugorje uzyska status klasycznego sanktuarium?*

Abp HH: Nie wiem. Wiem tylko, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

KAI: *Jak Ksiądz Arcybiskup zdefiniowałby dzisiejszy charyzmat Medziugorja? Jakie owoce przynosi współczesnemu światu?*

Abp HH: Istotę Medziugorja można opisać za pomocą kilku prostych słów: modlitwa, cisza, skupienie, Eucharystia, adoracja, post, sakrament pojednania. To są mocne strony tego miejsca. Nie można Medziugorja utożsamiać tylko z miejscem geograficznym, czy nawet miejscem nieuznanych jeszcze objawień maryjnych, które rozpoczęły się 38 lat temu.

Medziugorje są to przede wszystkim ludzie, którzy tu przyjeżdżają, którzy się tu modlą, tutaj się przemieniają, stąd wyjeżdżają do swoich krajów i tam niosą ducha Ewangelii, jakiego tu zacerpnęli. Taką jest właśnie rola Medziugorja. Ludzie ci często przyjeżdżają z krajów, gdzie zanikła praktyka spowiedzi, gdzie Kościół się bardzo „spłaszczył” i jego działalność stała się powierzchowna. A tutaj odnajdują głębię wiary i zupełnie inną perspektywę istnienia.

To, co się dzieje w sferze duchowej jest najważniejszym elementem tego zjawiska. Ludzie reagują w sposób niezwykły. Spójrzmy chociażby na wieczorne programy modlitewne, które trwają na głównym placu przez kilka godzin, a tyśiące ludzi w skupieniu bierze udział – przez nikogo nieprzymuszani.

Rolą Maryi – co tutaj widzimy bardzo mocno – jest zbliżenie człowieka do Boga. I takie jest Jej zadanie w Medziugorju. Tak też można sądzić z wypowiedzi tysięcy pielgrzymów, którzy tu przyjeżdżają. Mówią, że odnajdują to, co wcześniej zagubili. A chodzi o odnalezienie wertykalnego wymiaru życia. Bo proszę zauważyć, że wszystko co tworzymy obecnie, jest „horyzontalne”: społeczeństwa są horyzontalne, kultura jest horyzontalna i nawet Kościół staje się „horyzontalny”.

Wszystko można opisać w kategoriach socjologicznych. Ale gdzieś została zagubiona ta fundamentalna relacja o charakterze transcendentnym, tworząca wszystkie inne nasze relacje i ich jakość.

Ludzie przyjeżdżają tu z ogromnym głodem Boga, którego nawet sobie nie uświadamiają. Dlatego nawrócenia są tak spektakularne, że dotyczą osób żyjących daleko od Boga, uwikłanych w zupełnie nieprawdopodobne sytuacje życiowe. Są oni uzależnieni od narkotyków, od seksu, od alkoholu czy od innych uzależnień, których dziś jest cała lista. Tymczasem odnajdują tu zupełnie inny wymiar życia.

KAI: *Czy takie nawrócenia są tu częste?*

Abp HH: Słyszę o nich niemal każdego dnia. Tutejsi spowiednicy mówią, że spowiedzi z jakimi mają do czynienia, w dużej mierze są „spowiedziami nawrócenia”. Są ludzie, którzy mają po sześćdziesiąt i parę lat, a ostatni raz spowiadali się przy pierwszej komunii świętej. Całe swe życie pozostawali poza życiem sakramentalnym.

KAI: *Ale jak to się stało, że tu przyjechali? Bo już to jest cudem.*

Abp HH: W każdym jest jakaś ciekawość i często od tego się zaczyna. Są tacy co jadą na urlop do Dalmacji, tam się najpierw wykapiają, poopalają, a potem mówią, że przy okazji wpadną do Medziugorja, bo to „rzut beretem”. A tu odkrywają coś, czego nigdy się nie spodziewali.

Najbardziej adekwatnym spojrzeniem na Medziugorje jest postrzeganie go jako fenomenu duchowego, który wciąż się rozwija. A w stosunku do innych miejsc pielgrzymkowych jakie znamy, tutaj ogromny nacisk położony jest na pogłębioną formację oraz na sakrament spowiedzi.

Ażeby wejść w istotę Medziugorja, trzeba być tutaj dłużej. Podobno Matka Boża powiedziała znanej francuskiej misticzce Marcie Robin, że nawet Duch Święty nie jest w stanie przemienić duszy grzesznika w czasie krótszym niż 5 dni. Dlatego trzeba stopniowo wejść w ten święty czas. Pan Bóg uwzględni naszą biologiczną naturę, która wymaga czasu.

A druga sprawa to przestrzeń, która w Medziugorju jest trójkątem równoramiennym: kościół i dwie góry. Pierwsza to Križevac, góra Jezusa Ukrzyżowanego oraz Góra Objawień Maryi (Podbrdo). Na jedną prowadzi droga krzyżowa, a na drugą ścieżki różańcowe. Cała ta topografia jest naturalnym zapleczem tego miejsca.

Są wzruszające momenty, gdy ludzie, nawet bardzo leciwi, wchodzą na kolanach

po kamieniach na wzgórzu objawień. Kamienie są już trochę wypolerowane. Medziugorje oznacza „Międzygórze”. To wszystko trzeba wychodzić i wymodlić.

Zaś liturgia w kościele (latem na esplanadzie) w Medziugorju jest ułożona w cyklu tygodniowym. Każdego dnia jest poranna Msza Święta, po południu odmawiany jest Różaniec. Blok wieczorny rozpoczyna konferencja albo wspólna modlitwa. O 18.00 jest główna Msza Święta, a po niej modlitwa dziękczynienia o uzdrowienie. Dzień we wtorki, czwartki, piątki i soboty wieńczy adoracja Najświętszego Sakramentu. W piątki adorowany jest Krzyż. W ten sposób Msza Święta i Chrystus są zawsze w centrum wydarzeń.

Wielkie wrażenie sprawiają medytacyjne, wieczorne adoracje Najświętszego Sakramentu. Są tam interludia muzyczne i tłumaczenie rozważań na różne języki. Podczas adoracji gra skrzypaczka międzynarodowej klasy, nawrócona Rumunka, która tutaj mieszka.

KAI: *W jaki sposób ta pogłębiona formacja realizowana jest wobec wielotyśięcznego tłumu?*

Abp HH: Są liczne rekolekcje, katechezy, sesje i kongresy, w których biorą udział także zwyczajni pielgrzymi. Poza modlitwą, pielgrzymowaniem na Kriżewac i Górę Objawień oraz udziałem w liturgii, każdy może znaleźć coś dla siebie. Są też seminaria dla małżeństw i rodzin oraz dla przedstawicieli zawodów medycznych.

Od dwóch, trzech lat organizowane są seminaria dla osób zainteresowanych problematyką pro-life. Odrębne seminaria przeznaczone są dla ludzi poranionych, takich, którzy przeżyli dramatyczną sytuację lub sami zrobili coś złego i potrzeba im uzdrowienia. W ubiegłym tygodniu rozpoczęliśmy powtarzane w każdym roku rekolekcje dla księży z całego świata, które trwają tydzień. Przyjechało kilkuset księży z kilkudziesięciu krajów.

A od 1 do 6 sierpnia odbywa się corocznie w Medziugorju międzynarodowy Festiwal Młodych. Po komunikacie Ojca Świętego z 12 maja – który legalizuje organizację oficjalnych pielgrzymek do Medziugorja – zaprosiliśmy nań wysokiej rangi hierarchów. Przybędzie m.in. papieski wikariusz dla Rzymu Angelo De Donatis, abp Rino Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji, abp José Rodríguez Carballo, franciszkanin, sekretarz Kongregacji ds. Życia Konsekrowanego, kard. Vinco Pulic z Sarajewa i bp Dominique Rey z Tulonu we Francji,

który jest specjalistą od nowych charyzmatów i o tym będzie mówić do młodych.

W ubiegłym roku w Festiwalu wzięło udział 50 tys. młodych z 52 krajów. Podobnej lub większej liczby spodziewamy się teraz. Na koniec festiwalu odbyła się defilada ze sztandarami z każdego kraju, taka jak na Olimpiadzie czy Światowych Dniach Młodzieży. Każda delegacja otrzymała różaniec z Medziugorja i łaskę pielgrzyma. Młodzież ta wydaje się niewyczerpana, śpiewają dzień i noc. Jest ich tyle, że ani Medziugorje ani Hercegowina nie są w stanie ich pomieścić. Część z nich nocuje za granicą, w Chorwacji.

Innym ważnym owocem, charakterystycznym dla Medziugorja, są powołania. Już dwa lata temu podliczono, że ponad 700 powołań kapłańskich i zakonnych zrodziło się właśnie tutaj.

Jest też wymiar charytatywny, np. Wioska Matki. Są tam też ludzie uzależnieni, jest Dom Ojca Miłosiernego. Przez lata działał tu wielkiej klasy charyzmatyk, franciszkanin, ojciec Slavko Barbarić. To był wulkan energii, który nakręcał wszystkie inicjatywy, które dziś istnieją. Po kilkunastu latach działalności zmarł nagłe na Kri-

żewcu w roku 2000. Stworzył m.in. Wioskę Matki, złożoną z całej kolonii domów.

W tych domach mieszkają sieroty biologiczne lub społeczne, dzieci nieprzystosowane, z problemami. Do ich przedszkola przychodzą także dzieci z wioski i okolic. Stali mieszkańcy wioski mieszkają w „gniazdach”, z dwójką dorosłych opiekunów – wolontariuszy. Są wśród nich m.in. siostry franciszkanki. „Gniazda” te są umeblowane jak normalne mieszkania, a grupy są niewielkie, liczą około osiem osób. To zapewnia rodzinną atmosferę. Dzieci mają opiekę medyczną, stomatologiczną, gdyż przy wiosce funkcjonują gabinety lekarskie czy psychologiczne.

Drugim takim miejscem jest Dom Ojca Miłosiernego, nawiązujący w swej nazwie do przypowieści o Synu Marnotrawnym. Mieszkają tam mężczyźni po przejściach – narkomani, byli więźniowie, alkoholicy, uzależnieni. Żyją według benedyktyńskiej reguły „Ora et labora” – uczą się modlić i pracować. Są tam rozmaite atelier, gdzie wykonują dewocjonalia. Mam w oczach takiego człowieka, przeżartego już alkoholem, który z cierpliwością robi dziurki w paciorkach do różańca. (cdn)



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Życiodajny Chleb

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą. Ona zmieszkała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida” (Łk 1,26-32).

Najświętsza Maryja Panna jako pierwsza – pośród zbawionych przez swojego Syna – całkowicie otworzyła się na pełnię łaski darowanej Jej przez Boga w tajemnicy Wcielenia. My również jesteśmy zaproszeni do tego, aby jak najpełniej przyjąć samego Boga. Dla nas Pan przygotował realizację tego zaproszenia w Najświętszym Sakramencie. W ja-

kim stopniu odpowiemy na nie, zależy od otwarcia naszych serc na Miłość Boga.

W tym miesiącu proponuję Czytelnikom ECHA jako przygotowanie do czterdziestej rocznicy objawień Maryi Królowej Pokoju z Medziugorja, aby starali się kontemplować, poznawać i przyjąć – na miarę naszych możliwości – ukryte **bogactwo łaski wszelkiej**, podarowane nam w Najświętszym Sakramencie. W ten sposób będziemy też naśladować Najświętszą Maryję Pannę – a z Jej pomocą – kruszyć nasze zatwardziałe serca, aby je otworzyć przed Panem. Nasze serca są niestety pozamykane na Boga i Jego Miłość, skłonne są natomiast do łatwego otwierania się na rozmaite pożądania płynące ze zwodzającego nas świata. W tym ubogim materialnie (zapewne celowo ubogim) Chlebie – Najświętszym Sakramencie **jest ukryte wielkie bogactwo duchowe Królestwa Bożego.** Zechcemy otworzyć więc „oczy serca”, aby to zauważyć i rozpoznać.

Zachwycam się tym prostym, zwyczajnym Chlebem, tak postrzeganym przez zmysły mojego ciała, a kiedy otwieram „oczy” mojej duszy, cóż widzę? – bogactwo niezgłębione. **A to bogactwo duchowe później przekłada się również na zaspokojenie wszelkich moich potrzeb materialnych**, podobnie jak to się stało w opisywanej ewangelicznej scenie rozmnożenia chleba (zob. Mt 14,16-21). Medytujmy więc i kontemplujmy wszechłaskawość Boga okazaną nam przez Najświętszy Sakrament...

Przedziwnym, o Panie, jest to, że to, co w dziele zbawczym wydarzyło się w przeszłości, uobecniasz teraz, dzisiaj, a nawet w każdej chwili – w najbardziej zbawiennym, ustanowionym przez Ciebie, Sakramencie zwanym Najświętszym. W ten sposób pozwalasz mi przyjść do Siebie i pod Twój Krzyż – do źródła wody żywej – w każdym momencie, każdego dnia, kiedy tylko zapragnę spotkania z Tobą, przyjęcia Twojej Miłości, kiedy pojmę, jak wielkich rzeczy dokonałeś w moim życiu. A Ty pociągasz mnie ku sobie, aby mnie zbawić, bo przez Krzyż, śmierć i zmartwychwstanie Twoje pokonałeś zło, szatana, zadośćuczyniłeś za moje grzechy, wykupiłeś mnie z niewoli grzechu i chcesz wprowadzić mnie do Królestwa Bożego.

Jak to możliwe, o, Panie, że Ty, który przebywałeś w łonie Twojej Przczystej Matki jako maleńki i rozwijający się Człowiek, poczęty cudownie z Ducha Świętego, dajesz mi szansę kontemlować Siebie takim maleńkim, realnie i prawdziwie obecnym w tym **Życiodajnym Chlebie**? Nie jest to tylko marzycielskie wspomnienie, ale rzeczywiste uobecnienie Twojego początkowego okresu życia ludzkiego. Chociaż „wpatrujemy” się w maleńkiego człowieka, to jednocześnie adorujemy Wszchemocnego Boga, potężnego i pełnego mocy, Tego który dał mi życie i podtrzymuje je, który przenika i zna mnie, wie kiedy siadam i wstaję (por. Ps 139).

Pociągasz mnie, o Panie, ze świata ku zbawiennemu dziełu. Wydobywasz z ukrycia pod ogład Twojej Miłości, ten zapomniany czas mojego życia, kiedy ja – podobnie jak Ty Jezu – przebywałem w łonie swojej matki. Miało to przecież miejsce w okresie, o którym nawet dziś nie pomyślę. Ty jednak chcesz rozświetlić mój czas przebywania w łonie matki światłem Twojej prawdy. Ty widzisz, o Panie, jak wiele porażeń z tegoż etapu mojego życia

wpływa na moją terażniejszość, ile moich ułomności jest skutkiem zgubnych czynników działających wtedy na mnie, gdy będąc w ciele matki pozostawałem ukryty przed zewnętrznym światem. **Chcesz, o Panie, to wszystko, co złe i niedoskonałe uzdrowić, uleczyć i przemienić**.

Nikodem zastanawiał się: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” (J 3,4). W Najświętszym Sakramencie odnajdujemy tę możliwość, aby narodzić się z „wody i Ducha”, wcześniej przemieniony mocą Bożą to, co już się – jakby nieodwracalnie – dokonało (popsuło) w czasie mojego przebywania w łonie matki. A teraz mam szansę narodzić się w Jezusie Chrystusie. Dzięki Maryi mam możliwość przemienienia „od podstaw” mojego człowieczeństwa, bo Jezus daje mi tę szansę uobecniając (a nie tylko wspominając) swoje doskonałe człowieczeństwo kształtowane od początku. Ja, który mam narodzić się w Chrystusie mogę naprawić w Nim, to co nieodwracalnie uszkodzone i zapomniane.

Zadziwiającym, o Panie, jest to, że mogę w Najświętszym Sakramencie również wpatrywać się w kolejny – uobecniony – etap Twojego życia i mogę rozmyślać nad Twoim świętym dzieciństwem. Kształtowało się ono w miłości Twojej Matki i Twojego przybranego ziemskiego ojca św. Józefa, którzy chronili Cię od zgubnych wpływów świata. W ten sposób moje przeszłe życie, które było deprawowane przez świat ciemności może zostać nie tylko oświetlone w prawdzie, dzięki czemu mogę zidentyfikować w nim fałsz, zakłamanie i błędy, ale Ty Dziecię – Bóg możesz dokonać tego co, po ludzku niemożliwe – **możesz uzdrowić coś, co miało miejsce w dalekiej przeszłości w moim dzieciństwie**. Więcej, mogę znaleźć się, tak jak Ty, o Panie, pod „płaszczem ochronnym” Twojej umiłowanej Matki, która chce stać się także moją Matką.

Mogę też powierzyć się opiece św. Józefa, który dzisiaj wzywa mnie do oddania się Jego Przczystemu Sercu (zob. uznane przez Kościół orędzia z objawień z Itapiranga w Brazylii). Jak przepiękny był to okres Twojego życia, o Jezu, tak wiele ziemskiego życia spędziłeś ze swoją Matką i Jej się poświęciłeś. Moje dzieciństwo nie zawsze było oświetlone miłością – stąd w moim sercu powstawały kolejne poranienia. Teraz, o Panie, chcesz moje zagubione i zapomniane już przeze mnie (ale nie przez Ciebie) dzieciństwo

wydobyć na nowo przed obecnym w Najświętszym Sakramencie Twoim pięknym czystym i niewinnym dzieciństwem, **aby mocą Twojej łaskawości** wyprostować błędy z tego dawnego okresu mojego życia i nadać mojemu życiu nowy kierunek – ku jego pełni. Zapraszasz mnie, o Jezu, abym kontemplując Najświętszy Sakrament z Wami – Świętą Rodziną – przebywał w ciepłej i pełnej miłości atmosferze nowej Rodziny.

Podobnie też mogę, klęcząc przed Tobą ukrytym w Tajemnicy Chleba, zawierzyć Tobie lata mojej młodości, czas szkoły, studiów czy pracy, i każdy kolejny etap mojego życia.

Niezwykle jest to, o Panie, że w tym ubogim materialnie, ale niezwykle bogatym duchowo Chlebie zawarłeś wszystko, co do mojego zbawienia jest konieczne i nie ma, nie było i nie będzie na tym świecie dzieła, w którym człowiek może otrzymać w taki sposób pełnię wszelkich darów. Wszelkie inne dzieła zawierają jakieś aspekty Twojej łaskawości. W Eucharystii natomiast otrzymujemy Ciebie o Panie, a więc łaskę w całej pełni. Całe Twoje życie i wszystkie najważniejsze etapy Dzieła Zbawczego, które zrealizowałeś, są dla nas dostępne i uobecnione od zaraz, tu w Najświętszym Sakramencie.

Dlatego np., jeśli chcę iść na Górę Tabor, aby uczestniczyć w Twoim Przemienieniu, nic nie stoi na przeszkodzie, **bo w Świętej Hostii to znajdę**. Jeśli chcę iść na Górę Błogosławieństw, aby Twoja nauka oświetliła moje życie i zmieniła je, mogę to realnie uczynić przed Najświętszym Sakramentem. Dzieła i wytwory rąk ludzkich mają to do siebie, że przekazują jakieś dobro tu i teraz, a więc dotyczą spraw terażniejszych, nie mają mocy przekazać człowiekowi czegośkolwiek z przeszłości. **W Chlebie Życia człowiek może zaczerpnąć jak ze źródła, to co było kiedyś i po ludzku się skończyło**.

Uczyniłeś Panie niezwykle cud. Dokonałeś tego, abym nie zmarnował czegoś, co mógłbym zaprzepaścić nieodwracalnie. Ty wydobywasz ponownie z przeszłości różne wydarzenia – jakby to miało miejsce dzisiaj – i pozwalasz korzystać z „owoców zbawczych” przechowywanych na dzień dzisiejszy. Szczególnie widoczne to jest w „sercu zbawienia”, czyli: Twojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu, a następnie zesłaniu przez Ciebie Ducha Świętego. To wszystko po to, abyśmy zostali wprowadzeni w życie Boga Trójjedynego i zjednoczyli się z Nim.

To, co historycznie było kiedyś, uobecnione jest tu i teraz, abym ja, który pewnego dnia osiągnę dojrzałość i właściwe otwarcie serca – mógł spożywać owoce z Drzewa Życia przygotowane przez Ciebie, o Boże, dla mojego zbawienia.

Miłujący mnie Ojczy, w Eucharystii przechowaleś dla mnie coś bezcennego, a wydobyłeś to w stosownym czasie, kiedy zobaczyłeś moją zdolność do przyjęcia daru i przez to dajesz mi szansę, abym nie zmarnował łaski Najświętszego Sakramentu. To tylko niektóre aspekty bogactwa udostępnionego przez Ciebie, o Panie, w Sakramencie Sakramentów – Eucharystii. Pragnę więc, o Maryjo, Królowo Pokoju z Medziugorja znaleźć się w Twojej „Szkole” otwierania się na bogactwo duchowe, pełnię łaski. Ty, która przynosisz nam Jezusa – Słowo, które stało się Ciałem.

W tym miesiącu rozważaj też modlitwę modlitw, pełną głębi i piękna, jakby wszczepioną w rytm naszego życia: „*Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą...*”.

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Orędzie dla Ivana z 05.07.2019 r.

„Drogi dzieci, w tym czasie szczególnie pragnę wezwać was, byście zdecydowali się na Boga. Umieście Boga na pierwszym miejscu w waszym życiu i w waszej rodzinie. Zostawcie przemijające rzeczy tego świata, materializm, wszystko, co oddala was od mojego Syna. Zdecydujcie stanowczo. Życie moimi orędziami. Pragnę was nadal prowadzić, prowadzić do mojego Syna, abyście w Nim znaleźli prawdziwy i rzeczywisty pokój i miłość. Dziękuję wam, drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Mirjany z 02.08.2019 r.

„Drogi dzieci. Miłość mojego Syna jest wielka. Gdybyście znali wielkość Jego miłości, nie przestalibyście adorować Go i dziękować Mu. On żywy jest zawsze z wami w Eucharystii, ponieważ Eucharystia jest Jego sercem. Eucharystia jest sercem wiary. On nigdy was nie opuścił. Nawet kiedy próbowaliście odejść od Niego, On od was nie odszedł. Dlatego moje

macierzyńskie serce jest szczęśliwe, kiedy widzi, że pełni miłości wracacie do Niego; kiedy widzę, że przychodzicie do Niego drogą pojednania, miłości i nadziei. Moje macierzyńskie serce wie, że kiedy idziecie ścieżką wiary, jesteście pędami, pąkami, a przez modlitwę i post będziecie owocami, moimi kwiatami, apostołami mojej miłości. Będziecie nosicielami światła, a miłością i mądrością oświecicie wszystkich wokół siebie. Moje dzieci, jako matka, błagam was: módlcie się, rozmyślajcie, rozważajcie. Wszystko, co się wam przydarza: piękne, bolesne, radosne, święte, sprawia, że wzrastacie duchowo, że mój Syn rośnie w was. Moje dzieci, poddajcie się Mu, wiercie Mu, zaufajcie Jego miłości, niech On was prowadzi. Niech Eucharystia będzie miejscem, w którym karmicie wasze dusze, aby później szerzyć miłość i prawdę, świadcząc o moim Synu. Dziękuję wam”.

Spojrzenie Matki

Maryja nas widzi. Widzi wszystko, co się nam przydarza. To, co jest: i piękne, i bolesne, radosne i święte... Ona nas **nie obserwuje, tylko widzi sercem.** A jest ono wypełnione wielką miłością i troską o nas. Jestem poruszona, gdy uświadamiam sobie, że Królowa Pokoju, Potężna Niewiasta patrzy teraz na mnie, gdy rozważam Jej słowa!

Tak mi przykro, Mamo Maryjo, że widziałas każdą moją próbę odejścia od Twojego Syna. Przykro mi, jak patrzyłaś, gdy On, mimo mojej niewdzięczności, nie odstępował mi na krok. Widziałas wtedy wielką przykrość Swojego dziecka, a mojego Zbawiciela. Musiałaś bardzo cierpieć. Przepraszam Cię Mamo! Przepraszam Cię mój Jezu!

A jednak nasza cudowna Matka nie chce, żebyśmy zbyt długo skupiali się na naszym upadku. Ona chce, abyśmy raczej **skupili się na powstawaniu!** Jej macierzyńskie serce jest szczęśliwe, kiedy widzi, że pełni miłości wracamy do Jezusa; (...) drogą pojednania, miłości i nadziei, aby Go adorować i dziękować Mu za Jego *Nieskończoną Miłość!*

Nasza Matka widzi nas, żyjących na ziemi, w duchowej perspektywie. Jej Serce raduje się szczególnie wtedy, gdy spotykamy się z Jej Synem, Żywym Bogiem, w Eucharystii. Ona widzi wtedy wielkie rzeczy jakie Pan nam czyni, jak zanurzamy się w Jego bijącym Sercu, bo jak sama mówi: *Eucharystia jest Jego sercem!*

Tak, to wytyczona dla nas, bezpieczna droga powrotu, na którą wytrwale mamy wracać, ponieważ tylko na niej *wzrastamy duchowo, a Syn Maryi w nas rośnie.*

Nasza Królowa tłumaczy nam, że na tej drodze musimy **bezustannie wykazywać się aktywnością.** Opisuje to bardzo obrazowo: *kiedy idziecie ścieżką wiary, jesteście pędami, pąkami. Dopiero dzięki modlitwie i postowi* stajecie się *owocami.* Dojrzałymi *owocami,* z których można wycisnąć słodkie wino dla tych dzieci, które jeszcze nie poznały Boga – Miłości. Tylko wtedy stajemy się *kwiatami* w rękach naszej Królowej, *apostołami Jej miłości!* Chwała Panu.

Gospa zachęca nas, abyśmy z zapalem *poddawali się Jezusowi, wierzyli Mu i zaufali Jego miłości,* bo wtedy otrzymamy wielki dar: życie w duchu ufności i cierpliwości, pomimo życiowych trudności.

Gdy Maryja żyła na ziemi, zachowywała uważność, skupiała się na Bogu. Ona tego samego chce nas nauczyć. Gdy będziemy utrzymywać kontakt ze spojrzeniem Pana, *karmić w czasie Eucharystii nasze dusze,* stworzymy z Jezusem „przestrzeń”, w której On będzie mógł swobodnie nas prowadzić i wspierać. W ten sposób staniemy się w Nim *nosicielami światła,* dla innych. *Wypełnieni miłością i mądrością,* w mocy Ducha Świętego, *oświecimy wszystkich wokół siebie.* Takie proroctwo wypowiada nad nami Gospa!

Nasza Mama, Maryja patrzy na nas z troską i *błaga nas: Moje dzieci, módlcie się, rozmyślajcie, rozważajcie, (...) aby później szerzyć miłość i prawdę, świadcząc o moim Synu.* To jedyny ratunek dla świata. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła

30 Festiwal Młodych

Chodź za mną

Od 1 do 6 sierpnia w Medziugorju odbywa się corocznie międzynarodowy Festiwal Młodych. W tym roku, na 30 już Festiwal, abp Hoser zaprosił wysokiej rangi hierarchów, którzy odpowiedzieli na zaproszenie i przybyli do Medziugorja. I tak na inauguracji Festiwalu homilię wygłosił papieski wikariusz dla Rzymu **kard. Angelo De Donatis.** W koncelebrze udział wzięło 620 kapłanów, nie liczącą tych, którzy cały czas spowiadali.

Wieczorny program przez łącza internetowe śledziło 1 747 100 osób.

Na początku swojego kazania kard. De Donatis powiedział: „jestem wdzięczny Bogu i wszystkim za zaproszenie do przewodniczenia Mszy Świętej i wygłoszenia homilii, na otwarcie 30. Festiwalu Młodzieży. Przynoszę wam gorące pozdrowienia i błogosławieństwo od Ojca Świętego”. W swej homilii nawiązał także do hasła tegorocznego Mladifestu.



W drugim dniu 30. Festiwalu, w święto MB Anielskiej, program rozpoczął się wczesnym rankiem, o godz. 6.00 modlitwą różańcową na Podbrdo, na którą przybyło tysiące młodych ludzi. Po modlitwie na wspomnianym wzgórzu, niektórzy zostali na objawienie dla Mirjany pod Niebieskim Krzyżem. Później program wypełniony był, jak każdego dnia, modlitwą poranną i katechezą przy kościele, którą wygłosił minister generalny Zakonu Franciszkańskiego, a dziś Sekretarz Generalny Kongregacji d/s Życia Konsekwentnego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, **abp Jose Rodriguez Carballo**. Kolejnym ważnym punktem były świadectwa pary, Katariny i Pere Erano-
viców, którzy mówili o czystości przedmałżeń-
skiej, i młodzieży z Florydy, która nawią-
zała piosenkę na tegoroczny Mladifest.

Wieczorem uroczystej Mszy Świętej przewodniczył Nuncjusz Apostolski w BiH, **abp Luigi Pezzuto**. Koncelebro-
wało 678 kapłanów, a transmisję na żywo oglądało 1 996 700 osób. Po zmierzchu była „noc światła”, przy zapalonych od Paschału świecach odbyła się adoracja krzyża.



W pierwszą sobotę miesiąca do południa konferencję wygłosił **bp Dominique Rey** z Tulonu we Francji, który jest specjalistą od nowych charyzmatów i o tym mówił do młodych. Wieczornej Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił **abp Henryk Hoser**. Koncelebro-
wało 689 kapłanów. Oglądalność wy-
nosiła 2 258 400. Po Mszy Świętej wszy-
scy na placu uczestniczyli w procesji z figurą Matki Bożej oraz w zawierzeniu siebie, rodzin, parafii i świata Maryi. Póź-
niej była adoracja Jezusa w Najświęt-
szym Sakramencie Ołtarza. Podobnie jak w poprzednich latach kard. Christoph Schönborn, abp Wiednia, skierował do młodzieży pozdrowienia, które odczy-
tał o. Marinko – proboszcz.

Niedziela do południa była dniem wolnym od katechez i konferencji, nato-
miast można było uczestniczyć w naro-
dowych Mszach Świętych. I tak chor-
wackiej przewodniczył bp Vlado Košić, a polskiej abp Henryk Hoser. Na Festiwa-
lu obecnych było jeszcze dwóch hierar-
chów z Polski: **abp Tadeusz Wojda** z Białegostoku i bp pomocniczy **Marian Florczyk** z Kielc. Po południu i nocą spektakl prezentowała Wspólnota Cenacolo. Wieczornej Mszy Świętej przewodni-
czył i homilię wygłosił kard. Vinko Puljić z Sarajewa. Koncelebro-
wało 537 kapłanów, a 2 524 300 jak mówił o. Marinko: „oglądało Mladifest za pośrednictwem internetu na całym świecie”.

5 sierpnia poniedziałek – **2035 rocz-
nica urodzin Gospy** – to powód do świętowania, ale też i zakończenie Festi-
walu, na który przybyło 10 hierarchów. **Abp Rino Fisichella**, przewodniczący Papieskiej Rady d/s Nowej Ewangelizacji, dokonał Rozesłania Młodych i zamknięcia 30. Festiwalu wraz z 714 kapłanami biorącymi udział w wieczornej Mszy Świętej. Oglądalność wynosiła 2.856.000 internautów.

6 sierpnia w uroczystość Przemienienia Pańskiego, Mszy Świętej o godz. 5 na Krizevcu przewodniczył i homilię wygłosił o. Marinko Šakota, kończąc w ten sposób 30. Festiwal wraz z życzeniem i mottem Festiwalu, aby Młodzieży *poszli za Chrystusem*.

Redakcja

Dotknięci dłonią Maryi

Wróćcie, by być moimi

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z **MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI**
25 lipca 2019 r.

Ojciec Livio: *Wydaje mi się, że to przesłanie jest apelem bardzo smutnym; Maryja nigdy nie prosiła, aby modlić się dniem i nocą.*

Marija: Właściwie, Matka Boża, tu, w Medjugorju, prosi, aby nasze życie było modlitwą. Dziś mówi nam, że także w nocy powinniśmy się modlić. Pamiętam, kiedy Maryja poprosiła naszą grupę modlitewną, abyśmy się modlili więcej i więcej: co najmniej trzy godziny: cały Różaniec, abyśmy czytali Pismo Święte, uczestniczyli we Mszy Świętej itd. Mały Jacov podczas objawienia spytał kiedyś Maryję: „Ale czy to nie za dużo?”. Maryja chce być szczerą w stosunku do nas i dziś wieczór prosi nas, abyśmy się modlili w dzień i w nocy. Nawet kiedy śpimy, nasze serce i nasz umysł się modli.

O.L.: *To wezwanie przypomina mi orędzie, które otrzymałaś 1 stycznia 2000 roku, w pierwszy dzień nowego tysiąclecia, kiedy Matka Boża powiedziała: „Zrzuciwszy z siebie szatańskie kajdany, oddajcie się mojemu Sercu i Sercu mojego Syna, Jezusa”. Tu mówi coś w rodzaju: „Nadejdą dni próby” i dodaje, że jeżeli nie będziemy mocni w modlitwie, nie wytrwamy w okresie próby, nie będziemy umieli oprzeć się pokusom i zapanuje dookoła grzech. „Jeżeli chcecie zwyciężyć, waszą ucieczką będzie Serce mojego Syna Jezusa”.*

M.: Ja również zauważyłam to podobieństwo. Myślę, że Matka Boża chciała powiedzieć, że grzech będzie, że czas próby nadejdzie, ale wiecie dokąd macie się uciekać: do Serca mojego Syna Jezusa. Wierzę, że Maryja namawia nas do powrotu do modlitwy, a nawet więcej: „**Wróćcie, aby być moimi**”. Ponieważ świat dziś zwodzi nas, to w jedną to

w drugą stronę. Do św. Jana Bosco, Maryja powiedziała, że pozostaną dwa filary: Eucharystia i Ona – Matka Boża. Ona cały czas, tutaj, powtarza, że Jej Serce zatrzymuje i że Ona nas zaprowadzi do swojego Syna Jezusa, do Ducha Świętego i do Boga Ojca. Ona chce, abyśmy należeli do Boga. Ja także często powtarzam pielgrzymom: Czyimi jesteśmy? Jesteśmy Piotra, Pawła, jesteśmy z tej czy tamtej grupy modlitewnej? Nie. Należy wszyscy do Jezusa Chrystusa. Dziś potrzeba takiego świadectwa. Maryja prosi nas szczególnie, abyśmy świadczyli swoim życiem, naszym przykładem, a przede wszystkim naszą modlitwą.

O.L.: *Bardzo uderzyło mnie zdanie: „Jeżeli jesteście moimi”. Zatem, modlitwa nie jest tylko potokiem wypowiedzianych słów, ale musi prowadzić nas do zjednoczenia, do złożenia daru z nas samych, do intymnej relacji z Jezusem przez Maryję.*

M.: Głęboko wierzę, że nasze oddanie się będzie takie, jakie uczynił Jan Paweł II: *Totus Tuus*. Jeżeli będziemy należeli do Maryi, będziemy należeli do Jezusa. Moje doświadczenie jest takie: jeżeli zakocham się w Maryi, Ona zaprowadzi mnie do swojego Syna Jezusa – o czym ja pragnę zaświadczyć z całego serca. Takie jest właśnie przesłanie z Medziugorja. Maryja prosi, aby ta nasza konsekracja miała miejsce w naszych codziennych sprawach, w codziennej modlitwie.

O.L.: *Maryja mówi: „Modlitwa niech będzie dla was radością”. Ale na początku modlitwa jest także wysiłkiem, a nawet walką, obowiązkiem, ponieważ jesteśmy roztargnieni, rozbiegani, ponieważ ciało nie chce się modlić. Więc na początku musimy się zmusić, a dopiero potem przychodzi radość.*

M.: Matka Boża przez to przesłanie chce nam powiedzieć, tak myślę, że upadamy, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami. Mówi: „**Grzech będzie panował, ale jeżeli będziecie moimi, zwyciężycie, ponieważ waszym schronieniem będzie Serce mojego Syna Jezusa**”. Zatem, nie powinniśmy się bać czasu próby, jak również grzechu, ponieważ, powtarzam, jesteśmy grzesznikami, ale musimy mieć siłę i odwagę, aby się podnieść i walczyć z grzechem, i wszystkimi grzesznymi nawykami.

O.L.: *Maryja mówi o przyszłości. Jeżeli spojrzymy na świat teraz, to już widzimy, że grzech i nieprawość panują wszędzie, a Ona mówi, że w przyszłości będzie jeszcze gorzej, mówi: „Nadejdzie czas próby”.*

Czy w ten sposób chce powiedzieć, że będzie jeszcze więcej nieprawości na świecie? Przyszłość zapowiada się, jako wielka walka duchowa.

M.: Tak, walka duchowa, ale także walka osobista: walka pomiędzy mną a grzechem, walka o świętość. Niektórzy mówią, że z powodu kapłana nie chodzą na Mszę Świętą. Pogańska postawa. Maryja wzywa nas, abyśmy zpatrzyli się w Jezusa, On jest doskonały. Wówczas nie będziemy szukali wymówek.

O.L.: *Maryja wzywa nas do powrotu do modlitwy. Ty, jaką dałabyś radę dla naszych radiosłuchaczy?*

M.: Zawsze mówię, aby zaczynać od małych modlitw. Tu, w Medziugorju, jest znacznie łatwiej się modlić, gdyż jest wiele, wiele okazji, ale tak ogólnie, to dobrze jest zacząć od małych modlitw, takich jak *Koronka 7 x Ojciec Nasz*, jak uczyła nas Maryja. Potem, pomalutku, zwiększać, aż do osiągnięcia tego, o co dziś prosiła nas Matka Boża, aby modlić się dniem i nocą. Mogę powiedzieć z doświadczenia wielu osób a także mojego: tak wiele się modliliśmy, że w pewnym momencie nasze serce złączyło się z umysłem. Dzieje się to automatycznie.

Kiedy Maryja nas wybrała, usłyszeliśmy, że to była ogromna łaska dla nas, tak wielka, że aż trudno sobie to uzmysłowić. Cóż mogliśmy zrobić, aby podziękować Panu za obecność Matki Bożej? Mogliśmy się modlić. Więc modliliśmy się bardzo przez wiele godzin. W ciągu dnia przychodzili pielgrzymi i modliliśmy się razem z nimi. Całe dni na modlitwie. Byliśmy tak zmęczeni, że nie mogliśmy nawet mówić. Pamiętam, że wiele razy, gdy wychodziłam, aby rozmawiać z pielgrzymami, mówiłam: „**Panie, oto jestem, uczyni mnie swoim narzędziem!**”. I Bóg dawał mi siłę, aby pokonać zmęczenie. Kiedy my nie dajemy już rady, Bóg przychodzi z pomocą. On jest naszą siłą. W nocy modliliśmy się; nie znaleźliśmy jeszcze Różańca więc w kółko mówiliśmy: *Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu* w intencjach Maryi. To była ciągła modlitwa.

O.L.: *Pamiętam, że mówiłaś mi, że bardzo podobała ci się książka „Opowieści pielgrzyma”.*

M.: Polecam tę książkę. „**Panie Jezu, zmiłuj się nade mną grzesznikiem**”, ona pomogła mi uczyć się modlitwy ciąglej. Również inne modlitwy, jak na przykład te świętej Brygidy, modlitwa

do Jezusa Miłosiernego, do świętego Józefa, do wszystkich świętych. Maryja zachęca nas do czytania żywotów świętych i do naśladowania ich. Jak Święty Jan Paweł II: „*Santo subito*”. My mamy tutaj Ojca Slavko. Dziś wieczór, Ojciec Marinko, proboszcz Medziugorja, podczas Mszy Świętej mówił o Ojcu Slavko, który dla nas już jest świętym, ponieważ znaleźliśmy go, żyliśmy z nim. On był moim pierwszym kierownikiem duchowym. Bóg działa w sposób niesamowity i posyła nas. Jesteśmy tylko biednymi narzędziami, ale Bóg czyni nas silnymi.

O.L.: *Opowiedz nam nieco o waszym święcie Świętego Jakuba Apostoła.*

M.: Świętowaliśmy z nowenną i triduum. Każdego dnia nowenny angażowała się cześć parafii. Trzy ostatnie dni były szczególnie: wczoraj wspominaliśmy jubileusz 50-lecia kapłaństwa różnych kapłanów związanych z Medziugorjem. Przedwczoraj było święto dziękczynienia, a abp Hoser wręczył dyplomy rodzinom, które podczas roku za darmo gościły w swoich domach osoby biorące udział w różnych rekolekcjach: kapłanów, niepełnosprawnych wraz z ich opiekunami, młodzież uzależnioną, rodziny wielodzietne, jak na przykład rodzinę z dziesięciorgiem dzieci, która nigdy nie mogłaby sobie pozwolić na przyjazd ze względu na bardzo wysokie koszty, lekarzy, robotników itd. Także tłumacze, którzy zaofiarowali za darmo swoje usługi, młodzi, którzy na noszach wynosili na wzgórze objawień wszystkich niepełnosprawnych. To był piękny dzień dziękczynienia wraz z parafianami.

O.L.: *Jedno słowo o Festiwalu Młodych, który zaczyna się 1 sierpnia.*

M.: Już słychać ferment przygotowania. Wielu parafian przygotowuje się, aby przyjąć pielgrzymów, jak za dawnych lat. Również i my, starsi, czujemy się młodymi. Program jest bardzo interesujący i oczekujemy na wiele niespodzianek. Abp Hoser zaprosił specjalnych gości. Dzięki Bogu i dzięki Ojcu Świętemu, który wyraził zgodę, aby do Medziugorja, oficjalnie, mogły przyjeżdżać pielgrzymki. Zachęcam wszystkich, a szczególnie ludzi chorych, do modlitwy w intencji tych młodych ludzi i ich nawrócenia. Wielu przyjedzie tu „**przypadkiem**”, albo dlatego, że „**zmusili**” ich ich przyjaciele. Módlmy się do Boga w sposób nadzwyczajny, ofiarujmy Mu nasze poświęcenia, aby, za pośrednictwem Matki Bożej Królowej Pokoju,

wielu młodych ludzi powróciło do Boga, poprzez to wielkie i wyjątkowe spotkanie.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Serwis Rodzinny

Nasycić się obecnością Maryi – 2

Aby żyć orędziami

„Ci, którzy na statkach ruszyli na morze, (...) ci widzieli dzieła Pana (...). Powiedział On i wzbudził wicher burzliwy, i spiętrzył jego fale” (Ps 107).

Gdy ktoś poczuje w sercu, że czas, aby odwiedzić miejsce, gdzie Matka objawia się na ziemi, to znak, że Ona sama wzywa swoje dziecko do Medziugorja. Wzywa, by je obdarować i to w sposób zupełnie indywidualny. Dać mu dokładnie to, czego ono potrzebuje, **żeby żyło Jej orędziami**. Bez wstawiennictwa i prowadzenia Matki, **nie jesteśmy w stanie** żyć, jak *apostołowie Jej miłości*. Niech będzie Bóg błogosławiony w darze Maryi dla nas!

Pragnę podzielić się z Wami, kochani Siostry i Bracia, jak nasza Matka Maryja, wprowadziła mnie w misterium pozostawania w żywym kontakcie z Jezusem, w czasie wielkiej burzy. Będę się z Wami dzielić, to znaczy opisywać to, co ja zauważałam i co działo się we mnie, w moim sercu.

Wyjechaliśmy z Medziugorja, na jeden dzień, aby odwiedzić o. Jozo Zovko na wyspie Badija. Jak się okazało był to, z pewnością nie tylko dla mnie, kulminacyjny moment pielgrzymki. „*Wiara rodzi się z tego, co się słyszy*” (Rz 10,17), a gdy słuchałam o. Jozo, miałam świadomość, że każde wypowiedziane przez Niego słowo, zostało „*przecierpiane i przemodłone*”. Dlatego Jego świadectwo było takie autentyczne i trafiało w serce, pod warunkiem, że było ono otwarte. Wierzę, że ogromna większość z nas, przybyła do o. Jozo, aby dokonało się w nas zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi, *dzięki Krwi Baranka i słowom świadectwa* tego kapłana (por. Ap 12,11).

Na koniec spotkania, Ojciec Jozo obdarował każdego różańcem i obrazkiem z podobizną Gospodyni, i poprosił, abyśmy przyjęły do naszego serca Jej zapewnienie,

że jest naszą Matką, która **naprawdę** nas kocha! Na odwrotnej stronie obrazka, przeczytaliśmy, między innymi, słowa: „*Kochane dzieci, Ja zapraszam Was do osobistego przeistoczenia. Ten czas należy do Was*”. Gdy wy płynęliśmy z portu, nasza Mama Maryja, wraz ze Swoim Synem, zrobili razem z nami kolejny krok, na drodze wcielania w życie słów Jej orędzi.

Każde „przeistoczenie” rozpoczyna się od stanięcia w prawdzie o sobie samym. W naszym przypadku, kochani, było **to bardzo dokładne prześwieślenie**. Nagle zostaliśmy przeniesieni na poligon! Na **ćwiczenia praktyczne z autentycznej wiary!** Takiej wiary nie da się nauczyć teoretycznie, tylko w warunkach bezradniejszej, po ludzku sytuacji, w której nie można oprzeć się na żadnej ludzkiej sile, by z tego wyjść! Tak sobie myślałem, że wielu z nas doświadczyło w sobie, w czasie sztormu, jaki jest **rzeczywisty stan** jego wiary.

Jeśli chodzi o mnie zobaczyłam w sobie zarówno jasne, jak i ciemne miejsca. Te drugie dopiero potem, gdy minęło zagrożenie życia. W tym momencie jednak, chciałam opowiedzieć Wam o wielkim zdumieniu, jakie na mnie spadło z powodu silnego doświadczenia wolności i pokoju! To jest moje świadectwo, słowa zachęty dla mnie samej i dla Was, abyśmy w codziennym życiu, pozwolili umierać staremu człowiekowi w nas. „*Chodzi (...) o naszą współpracę z łaską, która staje się procesem obumierania (...) naszego myślenia, naszego postrzegania i naszych wyobrażeń, ukształtowanych od wczesnego dzieciństwa. To przerażający dla człowieka proces rezygnowania z własnej kontroli i walka z samym sobą, aby po raz kolejny wyjść ze swojej bezpiecznej strefy*” – (z komentarza do orędzia z 02.07.2019 r).

Doświadczyłam, jak w ekstremalnej sytuacji „zachowują się” w człowieku miejsca, które już świadomie zostały poddane Chrystusowi pod Jego działanie. I, co ważne, pozwolił Mu je w sobie uzdrowić. Wprawdzie tego na co dzień się nie czuje, a jednak mogę, po tym co przeszłam zaświadczyc, że miejsca uzdrowione stają się wolnością w Bogu. Wiem to z całą pewnością, ponieważ wtedy, gdy myślałam, że zginę, lęk mnie nie paraliżował, nie miał nade mną władzy. Chwała Panu!

Ps 107, 26-28 „*Wznosili się aż pod niebo, spadali aż do głębi; ich dusza truchlała*

w nieszczęściu. Zataczali się i chwiali jak pijani, cała ich mądrość zawiodła. I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi”.

Nikt z nas nie jest w stanie przewieźć, jak się zachowa w obliczu śmierci! Nikt! Dzięki łasce, doświadczyłam bliskości Pana w chwili, gdy myśleliśmy, że umrzemy. Nagle zerwał się silny wiatr. Dziób statku raz wznosił się prawie pionowo w górę, by zaraz potem spadać w dół, gdyż kapitan ciął fale. Podłoga uciekała spod moich stóp, a potem spadałam na nią. W pewnym momencie uderzająca w dziób statku, kolejna, silna fala, niszcząc mostek kapitański, wpadła do środka, oblewając mnie, ponieważ stałam z przodu. Po tym uderzeniu silniki ucichły, bo, cała zalana wodą elektronika wysiadła. I zaczęliśmy dryfować, teraz już ustawieni w poprzek kilkumetrowych fal. Statek chwiał się z jednej burty na drugą, wszystkie okna na dole były pozamykane, aby morze się nie wdierało do środka.

Osoby, które nie miały gdzie usiąść, *zataczały się i chwiały*. To cud, że po tym wszystkim pozostało mi na ciele tylko kilka siniaków. Z powodu paniki, pojawiły się u niektórych instynktowne zachowania, „*cała ich mądrość zawiodła*”! Wśród huku fal, rozbijanych talerzy, ludzkich wrzasków i płaczu dzieci, załęczonych zachowaniem niektórych osób dorosłych, wśród walających się resztek jedzenia, które powypadały z przetaczających się kosztów i wymiotujących ludzi, **Pan był z nami!!!** On wszedł na ten statek, jako pierwszy! On był z nami w naszych sercach, bo przecież prawie wszyscy przyjęliśmy Go w Najświętszym Sakramencie! **W rzeczywistości duchowej błyszczeliśmy, w czasie sztormu, Jego Obecnością w nas**. Chwała Panu.

Dzięki łasce, doświadczyłam Obecności Syna Maryi, w Słowie z Ewangelii św. Mateusza 8,24 „*Gdy zerwała się gwałtowna burza (...) tak, że fale zalewały łódź; On (...) spał*” ...Jak się okazało z naszych późniejszych rozmów, nie tylko we mnie brzmiały te słowa! Tak, Pan prowadził każdego z nas indywidualnie. Nikogo nie zostawił, ani na sekundę.

Jeśli chodzi o mnie, „zobaczyłam w sercu” ciąg dalszy tego zdarzenia, sprzed ponad 2 tysięcy lat, gdy apostołowie budzili Pana, żeby uciszył burzę, bo giną. Uświadomiłam sobie, że „słyszę” równocześnie w sobie słowa Jezusa: Nie mogę ciągle za was wszystkiego robić, bo inaczej się nie nauczycie! Przecież (...) *nie dał wam*

Bóg ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia! (2 Tm 1,7).

Nie potrafię tego wyrazić. Gdy opisuję, co się we mnie działo, brzmi to tak nie-realnie i płasko, ale w tamtym momencie, kochani, pełnym grozy i całkowitego braku kontroli, to Slowo, Którym jest przecież Jezus, nie było dla mnie samym brzmieniem. Ja doświadczałam obecności Syna Maryi w Jego Słowie! I dzięki wielkiej łasce, posłuchałam głosu, który usłyszałam w sercu. Odruchowo wyciągnęłam rękę do góry, do naszego Ojca, aby wspierał mój biedny, ograniczony umysł w modlitwie. I Duch Święty przyszedł z pomocą, tak jak nam Jezus obiecał! „*A Paraklet, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co ja wam powiedziałem. (...) Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka*” (J 14; 26,27b). I modliłam się, aby w mocy Imienia Jezus fale uciszyły się! Wołałam Maranata! Przyjdź Panie Jezu! A On był z nami! Oczami serca „widziałam”, jak szedł ponad wielkimi falami w naszym kierunku, uśmiechając się. Nie opuścił nas, ani na chwilę, tak jak obiecał!

Kochani Siostry i Bracia! Po przeczytaniu tego fragmentu, pewna osoba powiedziała mi, abym o tym nie wspominała, „bo ludzie pomyślą, że jestem nawiedzona”. Zrobiło mi się bardzo przykro ze względu na Syna Maryi. Zdaję sobie sprawę, że moje świadectwo może brzmieć nedorzecznie dla osób, które jeszcze czegoś takiego nie przeżyły, ale nie będę, tylko z tego powodu, wypierać się czegoś, czego doświadczyłam. To byłaby z mojej strony wielka niewdzięczność i obelga względem miłosierdzia Pana.

Tak naprawdę nie doświadczyłam w sobie nic, czego by nie pragnęło dla nas macierzyńskie serce Maryi: „*To jest (moje macierzyńskie) pragnienie, aby wszystkie moje dzieci miały autentyczną wiarę, aby żyły cudownym doświadczeniem pijąc ze źródła Słowa mojego Syna, Słowa życia*” (02.07.2019). Myślę, że nasza Matka ucieszyła się z tego, że wreszcie „poczułam” jaką moc mają Jej słowa. Ja również się z tego cieszę.

Nauczona doświadczeniem św. Piotra, z całych sił, pomimo, że rzucało moim ciałem we wszystkie strony, „wpatrywałam się” w Pana. Całą swoją uwagę skupiałam na Nim, a On dał mi **niezasłużoną łaskę** Pokoju. Całkowicie uwolnił mnie od trwogi! Do teraz trudno mi to pojąć. Jak się później okazało, moja Córka,

która modliła się za nas razem ze swoim mężem, przysłała mi, tego samego dnia, Psalm 107, który już tu cytowałam. Moje dzieci czytały o tym, co my przeżyliśmy! W ten sposób otrzymałam pewność, że Pan był z nami.

Nie wiem jak to było możliwe, ale w moim skupieniu się na Synu Maryi, dane mi było widzieć, jak inni moi współbracia przechodzą ten czas próby. Widziałam kobietę, która niewzruszenie wpatrywała się w zdjęcie Maryi, a gdy ktoś potrzebował pomocy, natychmiast reagowała, na przykład szybko wycierała zwymiotowany obiad, dodając otuchy zawstydzonej osobie i zapewniając, że przecież nic się nie stało. Zaraz potem wracała do kontemplacji oblicza Maryi.

Słyszałam jak nasza cudowna siostra zakonna, uczestniczka pielgrzymki, z innej części pokładu, koordynuje wypowiadane modlitwy, ponad wrzaskami osób tracących nad sobą kontrolę. Widziałam ludzi, którzy z powodu przerażenia siedzieli jak słupy soli i równocześnie widziałam, uwijających się jak w ukropie, dwóch młodych ojców, którzy wzięli w swoje ręce całą koordynację wyciągania spod pokładu i rozdawania kapoków. Widziałam, mężczyznę, który bez słowa, współpracował z nimi, zerkał przy tym co chwilę na swoją ukochaną żonę, która cichutko siedziała w kącie. Kiedy tylko się dało, uspokajał ją i tulił. Większość osób świadomie pomagała w ten sposób, że nie przeszkadzała siedząc na miejscach, bo było niewiele przestrzeni. Niektórzy uspokajali swoją postawą innych. (cdn)

Katarzyna



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

Doroczne, ogólnopolskie, medziugorskie Czuwanie czcicieli Królowej Pokoju w intencji Pokoju – Jasna Góra – 26/27 sierpnia, będzie poprzedzone rekolekcjami medziugorskimi w Licheniu prowadzonymi przez o. Petara Ljubicića, na które już brak miejsc noclegowych (chyba, że prywatnie w pensjonatach), ale jest miejsce na konferencje w kaplicy Trójcy Świętej.

Program ogólny: 24-26.08 LICHEŃ. Rozpoczęcie g. 15.00 (sobota), zakończenie g. 10.00 (poniedziałek). Noclegi i posiłki już we własnym zakresie. Przejazd na Jasną Górę.

26.08; – Jasna Góra – od 15.00–20.00 Sala Kordeckiego. 21.00 – Kaplica MB Częstochowskiej: Apel; 22.00 – Msza Święta; Czuwanie do 4.30.

Dwie możliwości udziału: Licheń i J. Góra lub tylko J. Góra. W obu wersjach będą AUTOKARY: Lubartów, Lublin, Radzyń Podl., Siedlce, Puławy, Radom, Garwolin, Warszawa. Z innych miejscowości prosimy o zgłaszanie, aby podać do wiadomości. Serdecznie zapraszamy: Redakcja Echo Medziugorja i o. Józef, kapucyn – zgłoszenia sms: 515175005. **Autokar z Krakowa zapisy: 886 486 123, 12/3594906.**

Brat Elia na odpuszcie św. Anny w Ząbkowicach

27 i 28 lipca parafia pod wezwaniem św. Anny w Ząbkowicach Śląskich po raz kolejny mogła gościć br. Elię Cataldo, włoskiego stygmatyka, założyciela wspólnoty „Apostoli di Dio”. Tym razem spotkanie przypadło w terminie obchodów święta patronki naszej parafii, Św. Anny. Brat Elia modlił się z mieszkańcami Ząbkowic w sobotę na Mszy Świętej odpustowej o godz. 18.00, wziął udział w procesji i wieczornej adoracji. W niedzielę natomiast, w samym sercu miasta, na Rynku odbyła się uroczysta Eucharystia. To wyjątkowe spotkanie zgromadziło tysiące ludzi, zarówno mieszkańców, jak i gości, którzy specjalnie przyjechali na to wydarzenie do Ząbkowic.

Wymodlona przez ks. proboszcza piękna, słoneczna pogoda, atmosfera przepelniona modlitwą oraz głębokimi duchowymi przeżyciami uczestników – tak najkrócej można by opisać pierwsze wrażenie po przybyciu na ząbkowicki Rynek.

Brat Elia uzbrojony w Bożą moc, pelen pokoju, miłości i cierpliwości w krótkiej konferencji, prosił zebranych, aby modlili się przynajmniej 10 minut każdego dnia. Wzywał do głębokiego, szczerego spotkania z naszym Panem na codziennej modlitwie. Apelował do doskonalenia modlitwy, jako spotkania z Bogiem, do tego, abyśmy byli w tych chwilach autentyczni, szczerzy sami ze sobą, ze swoimi bliskimi, abyśmy trwali w szczerzej i głębokiej rozmowie z Bogiem. **Trzeba się modlić i ufnie powierzyć swoje życie Panu.** Brat Elia podkreślał wielokrotnie, jak ważna jest rodzina, wspólna modlitwa i trwanie w zgodzie. Rodzina to miejsce dialogu.

Włoski stygmatyk zaznaczał, że w rodzinach zdarzają się różne napięcia, stresi, nieporozumienia, ale musimy dużo ze sobą rozmawiać, modlić się, przebaczać, mówić „przepraszam”, „kocham” i zawsze, jeszcze przed zachodem słońca, dążyć do pojednania, dając tym samym żywe i prawdziwe świadectwo wiary. Każdy z nas otrzymuje łaskę, lecz nie dostrzegamy potęgi Boga, ponieważ pragniemy czegoś innego, chcemy więcej. Jesteśmy ślepi na Bożą rzeczywistość.

Po Mszy Świętej Brat Elia przeszedł wśród zebranych wiernych, błogosławił ich i kropił wodą święconą. Prosił przy tym, aby nie wpatrywali się w Jego osobę, ale mieli wzrok utkwiony w Jezusa Chrystusa i całym sercem przyglęli do Niego.

To piękne spotkanie z Chrystusem w sercu miasta, dotknięcie Jego tajemnicy było dla zgromadzonych wiernych głębokim przeżyciem. Wiele osób podczas dzielenia się wrażeniami twierdziło, że słowa nie są w stanie przekazać tego, czego doświadczyli, szczególnie podczas bezpośredniego spotkania z br. Elią i odczuwania unoszącej się w powietrzu woni róż. Brat Elia otrzymał łaskę mistycyzmu i dar przekazywania nam Boskiej rzeczywistości, a my niewątpliwie tego dnia, otrzymaliśmy łaskę wspólnego przeżywania i doświadczenia szczególnej bliskości Boga.

Agnieszka Gnach

Kącik wydawniczy



Ks. Piotr Glas

Ostatnie wołanie Maryi

Jak rozumieć wydarzenia ostatnich dekad? Co Maryja chce nam powiedzieć o czasach zamętu, w których żyjemy? Jaką nadzieję nam pozostawia?

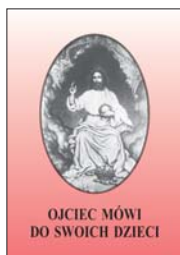
Ksiądz Piotr Glas, który Maryi oddał całe swoje kapłańskie życie, prowadzi nas przez kolejne orędzia naszej Matki – w Fatimie, Akicie, Kibeho i La Salette – w których Maryja wzywała do przemiany serc. Jej przesłania to odpowiedź na współczesny kryzys wiary. To także konkretne wskazówki, co mamy zrobić, by przygotować się na przyjście naszego Pana.

Listopadowa wizyta brata ELII CATALDO w Polsce

Udział włoskiego stygmatyka w uroczystościach odpustowych w Żąbkowicach Śląskich nie był ostatnią zaplanowaną wizytą w Polsce. W listopadzie brat Elia odwiedzi Lublin i Nałęczów. Z inicjatywy Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji Lubelskiej, zakonnik z Calvi będzie towarzyszył kapłanom w czasie ich rekolekcji, jakie odbędą się w **Nałęczowie** w dniach **25-28 listopada 2019 r.** Następnie, w dniach **29-30 listopada** brat Elia weźmie udział w spotkaniu „Lublin Uwielbia” w **lubelskiej Hali Globus.**

Szczegółowe informacje o tych wydarzeniach na:
<https://odnowa.lublin.pl>

Zachęcamy do udziału w spotkaniach oraz do modlitwy w intencji owocnego ich przeżycia.



Szczęść Boże!

Na początku swojego listu pragnę podziękować z całego serca za Wasze wydawnictwo, które sprawiło, że mogłam przeczytać orędzia Boga Ojca.

Dziękuję za tę książeczkę niewielkich rozmiarów, ale ogromnej treści i miłości.

Mam 21 lat, nazywam się Monika, chciałabym bardziej jeszcze kochać Ojca Niebieskiego, który sprawia, że radość przychodzi do mego serca, kiedy pomyślę, że On, Bóg Wszechmocny tak bardzo mnie kocha. Mnie grzeszne i tak często zapominające o Nim Jego stworzenie.

Dzięki Jego łasce piszę ten list, wiem to, bo zawsze przychodziło mi to z ogromną trudnością, a teraz pisze mi się tak lekko, jakby mi ktoś dyktował treść listu.

Dzięki książce: „Ojciec Mówi do Swoich Dzieci” czuję, że Bóg jest tu przy mnie, we mnie i ze mną. Nie można mieć lepszego przyjaciela od Niego, żaden człowiek Go nie zastąpi, bo żaden człowiek nie może być zawsze przy mnie. Kiedyś szukałam oparcia i pomocy oraz przyjaźni w ludziach, ale zawsze się ona urywała śmiercią, czy zmianą miejsca nauki mojego przyjaciela.

Bóg Ojciec jest inny, kiedy jest mi ciężko wiem, że On rozumie to, co czuję, że kiedy ja płaczę i Jego oczy płaczą. Wiem też, że gdziekolwiek bym nie była, On jest ze mną i nigdy mnie nie opuści. Wiem także, że ten PRZYJACIEL nigdy nie umrze i nigdy nie będzie tak zajęty, żeby mnie nie mógł wysłuchać. Wiem, że On nigdy, przenigdy nie zostawi mnie samej, choćbym nawet ja zapomniała o Nim, On nigdy o mnie nie zapomni.

Monika Ś.

Od Redakcji

W Bożym Grobie w Jerozolimie **6.08.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.08.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

PIELGRZYMKI – 2019

• **III Rekolekcje u Marii Pavlović**
„Uzdrowienie w sercu Maryi” – **10-17.11.**
Zapisy i informacje w Redakcji – **12/4130350, 501710620** ⇒ tylko wyjazdy

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „ECHO – Ręce Maryi” – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„ECHO Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 12.900 egz.